

MARCIN FILARY

INSTYTUT HISTORII SZTUKI UAM

<https://orcid.org/0000-0003-3563-2000>

„RESTITUCJA” CMENTARZA EWANGELICKIEGO W RADZEWICACH JAKO PRZYKŁAD DZIEDZICZENIA FUNERALNEGO NA TERENACH POSTIMIGRACYJNYCH POLSKI

*Nagrobki dają świadectwo prawdy przez czterdzieści lat, potem są usuwane [...].
Pokolenia przemijają, podczas gdy drzewa trwają. Starym rodom udaje się dziś osiągnąć
wiek równy co najwyższej trzem bukom [...].*

T. Browne*

Wprowadzenie

Cmentarz w kulturze europejskiej, szczególnie w tradycji judeochrześcijańskiej, zajmuje wyjątkowe miejsce. Wyjątkowość ta polega nie tylko na nadaniu miejscu pochówku specjalnej rangi w krajobrazie kulturowym, ale także na tym, że cmentarz wyzwała trudno definiowalne wartości symboliczne, skrywające się najczęściej pod określeniem *sacrum*. Przed laty fenomenem tym zajął się Michel Foucault, określając pewną niemal nieopisywalną aurę miejsc pochówku terminem *heterotopii*¹. Samo słowo *heterotopia* łączy w sobie dwa aspekty – odmienność

* Thomas Browne, *Hydriotaphia, Urn Burial, or, a Discourse of the Sepulchral Urns lately found in Norfolk*, London 1658, [w:] *Selected Prose of Thomas Browne*, London 1968, s. 152 (tłumaczenie za Karoliną Sidowską).

¹ Michel Foucault, *Of Other Spaces, Heterotopias*, „Architecture, Mouvement, Continuité” 1984, nr 5, s. 46–49.

(gr. ἕτερος – inny, różny) oraz miejsce (gr. τόπος). Określa ono pewną przestrzeń, inną od wszystkich pozostałych, której wyjątkowość nie pozwala się jednocześnie łatwo ująć w pewne określone przyporządkowania. Nieprzypadkowe jest także sprzężenie pojęcia *heterotopii* z takimi terminami, jak utopia czy dystopia. Dzięki temu powinowactwu *heterotopia* pozostaje bowiem bliższa sfery idei aniżeli odpowiedzi na jakieś przestrzenne zależności.

Jeśli przyjąć konstatację Foulcault'a za zasadne, można także uznać, że niektóre wartości czy to symboliczne, czy też materialne związane z miejscem pochówku, nawet jeśli nie pozwalają się łatwo zdefiniować, mogą być dziedziczone w ramach określonej formacji kulturowej². Spadek ten może być przekazywany w sposób nieuświadomiony, ale także zachodzić w relacji aktywnego przejmowania. Takie elementy, jak poczucie *sacrum* czy też odmienność przestrzeni, przyjmowane są w tym procesie mimowolnie, nawet w obliczu ich negacji przez dziedziczących; natomiast kategorie materialne, takie jak istnienie nagrobków, integralność przestrzeni czy sama toponimia „cmentarza”, wymagają od „spadkobierców” określonych aktywności, a więc ochrony, kultywacji oraz włączenia dziedzictwa do systemu budującego własną tożsamość.

Dwoisty status tego dziedziczenia szczególnie widoczny jest na terenach postimigracyjnych Polski, a więc na obszarach cechujących się wyraźnie falowym osadnictwem grup ludności o zróżnicowanym pochodzeniu. Jednym z efektów tego przemieszczania się było zakładanie nowych wsi lub ponowne zasiedlanie opustoszałych osad, co bardzo często wiązało się z otwieraniem kolejnych cmentarzy³. Jednocześnie nierzadko następujące ponowne opuszczenie wsi, wywołane przez czynniki ekonomiczne, społeczne lub naturalne, skutkowało pozostawieniem miejsca pochówku, które stawało się przedmiotem dziedziczenia przez tych, którzy te tereny wtórnie przejmowali.

Kiedy znika społeczność związana przez lata z cmentarzem, pojawia się pełen napięcia stan graniczny, który tym silniej dochodzi do głosu, im większe jest

² Więcej na temat dziedziczenia miejsc pochówku zob. np. Małgorzata Zawila, *Dziedziczywanie przedwojennych cmentarzy na terenach postimigracyjnych Polski*, Kraków 2019.

³ Zob. np.: Akta wiejskie, Goźdźin, A. 1: „Pozwala im się też kawał gruntu na kierchow wolnego, na którym wolno im się będzie chować umarłych ciała, podciwie według swego zwyczaju, który to grunt płotem ogrodzić mogą”; Akta wiejskie, Kąkolewo, A. 1: „in gleichen vergönne ihre Todten nach holländerischen gebraucht ehrlich zur Erde bestadten, wo zu ich ihnen eine freyen Kirchhoff so im ihren Gräntzen gebe, welcher auch von Niemanden soll gekräncket, oder von einigen Geistlichen turbieret werden”. Cyt. za: Władysław Rusiński, *Osady tzw. „Oleńdrów” w dawnym woj. poznańskim*, Poznań 1939/Kraków 1947.

rozgraniczenie pomiędzy „odchodzącymi” a osiedlającymi się w ich miejsce nowymi mieszkańcami. W nowoczesnej Europie eskalację owych stanów napięcia wyznaczały totalitaryzmy. Zamknięcie czy zniszczenie cmentarza nie oznacza jednak jego zniknięcia, choć takie zabiegi mogą nadwyrężyć jego kondycję, a także zmienić warunki potencjalnego dziedziczenia. Cmentarz – jak pisze Ken Worpole, poruszając kwestie krajobrazu oraz społecznego wymiaru historii – może podlegać „obumarciu”⁴. Zjawisko to, zdaniem brytyjskiego badacza, miało pojawić się na szeroką skalę w XIX w. (za sprawą likwidacji cmentarzy przykościelnych czy przenoszenia śródmiejskich miejsc pochówku daleko poza zabudowania), a szczególnie silnie dojść do głosu w XX w. Wtedy to dawne cmentarze szczególnie często zaczęły popadać w ruinę czy być dewastowane. Prawidłowości te, zdaniem Worpola, miały świadczyć o politycznym i filozoficznym nihilizmie oraz pustce (*emptiness*), jakie wprowadziły w odniesieniu do cmentarzy totalitaryzmy⁵, a które zajęły miejsce dotychczas istniejącego *sacrum*.

Bywa jednak, że proces obumierania, nawet mimo jego rozpoczęcia, zostaje powstrzymany, a odziedziczony cmentarz za sprawą aktywnej postawy spadkobierców zaczyna na nowo odgrywać istotną rolę w krajobrazie kulturowym regionu oraz zajmować znaczącą pozycję w symbolicznej przestrzeni danej społeczności. Aby jednak takie „dziedziczenie” mogło wystąpić, wymagany jest szereg szczególnych okoliczności, które mają swoich inicjatorów oraz aktorów. Ponadto zjawisko takie musi być postrzegane zawsze w odniesieniu do innych cmentarzy znajdujących się w bezpośrednim sąsiedztwie oraz ogółu wartości, jakie charakteryzują określoną kulturę. Dla lepszego zrozumienia dynamiki, jaka odpowiada za przemiany w obrębie miejsca pochówku, oraz dla uchwycenia momentu granicznego konieczne jest odbudowanie historii nie tylko samego cmentarza, ale także społeczności z nim związanej.

Narodziny „miejsca”

Tereny Polski obfitują w obszary o bogatej i skomplikowanej historii osadniczej. Dla historii funeralnej XVIII- oraz XIX-wiecznej szczególnie bogaty, a przy tym wręcz modelowy jest obszar Wielkopolski. Występuje tu zarówno wczesna i dominująca innowiercza faza osadnictwa olęderskiego, jak i późnodzielnostowieczna

⁴ Ken Worpole, *Last Landscapes. The Architecture of the Cemetery in the West*, London 2003, s. 10, 32–35.

⁵ Tamże, s. 33.

akcja zasiedlania wsi związana z Komisją Kolonizacyjną. Jest to także obszar od zarania nowożytności wielonarodowy i wielokulturowy. Nie jest więc wyjątkiem koegzystowanie ze sobą miejsc pochówku dwóch lub więcej wyznań, a także powiązanych z nimi kaplic, kościołów czy szkół.

W niniejszym studium poddany zostanie analizie leżący w centralnej Wielkopolsce cmentarz w Radzewicach oraz położone w jego najbliższej okolicy pozostałe funeralia przynależące niegdyś do dóbr kórnickich – kaplice, cmentarze oraz miejsca pocmentarne. To niewielkie podpoznańskie miejsce pochówku wyróżnia się szczególnie pośród pozostałych dysydenckich cmentarzy w okolicy. Wszystkie innowiercze przestrzenie grzebalne w bezpośrednim sąsiedztwie Kórniku charakteryzuje równoczasowość powstania oraz następnie obumarcia, mającego miejsce w okresie powojennym. Jednak pomimo podobnego rodowodu, rozwoju oraz okoliczności zamknięcia i degradacji tylko wskazany cmentarz w Radzewicach jako jedyny spośród licznych w okolicy cmentarzy podlegał w pełni aktywnemu dziedzeniu. Wybór ten jest nieprzypadkowy z jeszcze jednego powodu. W ostatnich dziesięcioleciach w Radzewicach dokonała się „restytucja” objętego zainteresowaniem w niniejszym artykule cmentarza ewangelickiego, a następnie całość założenia została przekształcona w miejsce pamięci.

Sama wieś Radzewice powstała już w 1 poł. XVIII w. za sprawą przywileju wydanego 8 lipca 1742 r. przez Teofilę z Działyńskich 1° v. Szołdrską, 2° v. Potulicką. Wówczas otrzymała ona nazwę Hollędrów Radzewskich⁶. Osadnicy, uwzględniając realia epoki, zasiedlili wieś na stosunkowo korzystnych warunkach – przez pierwszych 7 lat od zamieszkania zwolnieni byli z wszelkich opłat, a następnie zobowiązani byli jedynie do płacenia czynszu od każdej morgi na rzecz zamku kórnickiego. Drewno stojące na zakupionym gruncie pozostawało do ich dyspozycji. Byli także, jak i ich potomni, „wiecznemi czasy wolni i bez turbacyji żadnej”. Mogli mieć między sobą sołtysa oraz ławników, którzy mieli rozstrzygać spory mniejszej wagi. Dokument, sygnowany przez Stefana z Szołdrów Szołdrskiego, spadkobiercę Teofilę Działyńską, a stanowiący kopię oryginalnego przywileju, zawiera także gwarancję udzieloną w imieniu dziedziczki dóbr kórnickich, że jako „ciż Holędry są wiary ewangelickiej, tedy im pozwalam szkołę zbudować, do której daję pół płozy roli, która od wszystkich wydatków i czynszów wolna być ma”. Za tym podążało

⁶ Przywileje gmin: Biernatki, Błażewskie Hollendry, Borówieckie Hollendry, Czmoń, Czmońskie Hollendry, Czołowo, Dembiec, Konarskie, Krzyżowniki, Mieczewo, Radzewo, Radzewskie Hollendry, Robakowo, Skrzynki, Żabikowo, Zwolskie Hollendry z lat 1734–1785, przed 1829, rkps w Bibliotece Kórnickiej, sygn. BK 2703.

sprowadzenie „szulmajstra wiary ich, której im się podobać będzie” oraz pozwolenie, aby „według zwyczaju Olędrów, księdza wiary ich zwieźli, któremu wolno będzie wszystkie exercycye religionis prowadzić”⁷.

Niewiele wiadomo na temat początków osadnictwa we wsi. Należy jednak przypuszczać, że były one stosunkowo dynamiczne i przebiegały falowo. Radzewice szybko zyskiwały nowych mieszkańców. Śledzenie procesu zasiedleń staje się łatwiejsze wraz z biegiem XVIII w., w czym niezwykle pomocne są zachowane w zbiorach Biblioteki Kórnickiej spisy czynszowników, jak choćby ten sporządzony dla Hollędrów Radzewskich w 1780 r. Zostali w nim wymienieni z imienia i nazwiska mieszkańcy wsi. Personalia wskazują na przewagę, jeśli nie wyłączość niemieckojęzycznych osiedleńców, przypuszczalnie dającą się skojarzyć z narodowością. Zapis części imion, a niewykluczone także, że również nazwisk, został spolonizowany czy też fonetyzowany dla standardów zapisu w języku polskim, jednakże wyraźnie zachowuje germański charakter⁸.

Szybki rozwój wsi oraz spora cyrkulacja w jej obrębie (inwentarz czynszowników podaje zmiany właścicieli gospodarstw przy ponad połowie objętych spisem parceli) wskazują na możliwość czy nawet konieczność istnienia cmentarza już u zarania akcji osadniczej. Zagwarantowane w przywileju prawo sprowadzenia w ciągu roku od zasiedlenia wsi księdza wybranego wyznania mogłoby nawet sugerować powstanie miejsca pochówku równocześnie z początkiem organizacji życia religijnego w Hollędrach Radzewskich, a więc w ostatnich latach 1 poł. XVIII w. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że cmentarz powstał, gdy pierwsi mieszkańcy osiedli już we wsi i zorganizowali swoje gospodarstwa, a także zaaranżowali odpowiedni układ komunikacyjny, co również gwarantował przywilej. Niezależnie od dekady, na którą przypadałoby założenie miejsca pochówku, było ono ponad wszelką wątpliwość integralnym punktem w polu symbolicznym wsi od samego jej początku. Na najstarszym zachowanym nagrobku widnieje rok 1827. Jest to rok śmierci handlarza drewnem z Hollędrów Radzewskich Michaela Jahnsa, a biorąc pod uwagę aspekty stylistyczne nagrobka (motywy klasycystyczne, tudzież empirowe) – datuje ona jednocześnie powstanie steli nagrobnej. Nagrobek ten wyznacza *terminus ante quem* dla stałych form funeralnych w przestrzeni

⁷ Tamże, k. 49–50.

⁸ *Inwentarz albo zbiór całej intrati czynszowey maiętności kórnickiey oraz wyrażenie powinności ludzi spisany roku 1780 [rz.]*, 1780, rkps w Bibliotece Kórnickiej, sygn. BK 1438. Na liście czynszowników w Radzewskich Hollędrach pojawiają się takie personalia, jak: Jan Fricze, August Kayzer, Marcin Celner czy Andrzej Piel.

tegoż cmentarza. Regułą, mającą liczne analogie na terenie całej Wielkopolski, było jednak, że pierwsze pochówki na nowym cmentarzu, szczególnie w pierwszych dziesięcioleciach XVIII w., miały formę kopców ziemnych z drewnianymi krzyżami, często opatrzonymi tabliczką z personaliami zmarłego. Takowe niemal na pewno istniały jeszcze kilka dziesięcioleci przed pojawieniem się pierwszych nagrobków. Ponadto szybciej aniżeli stałe formy nagrobne pojawiała się zazwyczaj zaaranżowana na cmentarzu zieleń.

Pozostałości nasadzeń, jakie wykonano na radzewickim cmentarzu, przetrwały do dzisiaj. Fortunnie zachowały się te drzewa, które prawdopodobnie stanowiły rdzeń jednego z pierwszych układów przestrzennych. Są to niemal wyłącznie dęby szypułkowe, których wartości obwodów pierśnicowych w pewnym przybliżeniu pozwalają skojarzyć je z pierwszymi fazami rozwoju cmentarza⁹. Jest mało prawdopodobne, aby „pamiętały” założenie samego cmentarza, wiele jednak wskazuje, że powstały jeszcze przed pojawieniem się trwałych form nagrobnych.

Układ przestrzenny cmentarza wyznaczony drzewami oparty został zasadniczo na schemacie krzyża łacińskiego. Prócz tego pojedyncze dęby rosną w pobliżu kwater rodzinnych. Dość nieregularnie ulokowane młodsze osobniki występują także w wolnych przestrzeniach pod ramionami krzyża. Główna aleja cmentarza znajduje się w miejscu korpusu krzyża zarysowanego przez układ drzew. Pierwotny układ komunikacyjny mógł być tożsamy ze współczesnym, choć same linie przebiegu ścieżek nie musiały się dokładnie pokrywać z obecnymi. Wyrażnie większe obwody pierśnicowe pojedynczych dębów mogą także wskazywać na dostosowanie układu komunikacyjnego do rosnących wcześniej na tym terenie kilku starszych drzew.

Główną aleję zamyka niewielki rzymskokatolicki kościół filialny pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Wcześniej na tym miejscu istniała protestancka kaplica cmentarna, a jeszcze wcześniej był tu quasi-plac, stanowiący wolną przestrzeń w centrum miejsca pochówku. Obecność rzymskokatolickiej kaplicy na dawnym cmentarzu ewangelickim zostanie szczegółowo omówiona w dalszej części artykułu. Jej budowa była bowiem jednym z pierwszych zwiastunów zmian, jakie zaszły na cmentarzu po jego „obumarciu”.

⁹ Zob. np. *Raport z diagnostyki drzew. Dąb szypułkowy. Radzewice*, oprac. Anna Gnach, Kamil Witkoś-Gnach, 26 marca 2021. Wys. drzewa: 28,2 m; obw. pnia: 446 cm.

(Nie-)miejsce

Cmentarz w Radzewicach przestał funkcjonować jako czynne miejsce pochówku bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej. Potomkowie dawnych osadników niemieckich opuścili wieś w drugiej połowie stycznia 1945 r., uchodząc przed zbliżającym się frontem. Pewne przekazy mówią o wdowie, która jako jedyna miała pozostać we wsi, nie mając dokąd uciekać; jednak jej dalsze losy są nieznanne¹⁰.

Niemcy, mieszkający tu w okresie międzywojennym, byli niemal wyłącznie, jeśli nie jedynie, wyznania ewangelickiego. Spis ludności dokonany w 1921 r. poświadcza, że w 41 domostwach mieszkało 256 osób, z czego 83 stanowili katolicy oraz 173 ewangelicy. Zgodnie z wyznaniem pokrywają się deklaracje dotyczące narodowości¹¹. Nie musi być to wcale koincydencja, a niewykluczone, że w tym przypadku polaryzacja między wyznaniem i zarazem narodowością pomiędzy Polakami i Niemcami była dość silna.

Podobną zależność zaobserwować można także w sąsiednich wsiach: Błazewku¹², Czmoniu¹³, Czołowie¹⁴ czy Kamionkach¹⁵. W bezpośredniej okolicy tych miejscowości również znajdowały się cmentarze ewangelickie, a ich mieszkańcy opuszczali swoje wsie w podobnych okolicznościach jak mieszkańcy Radzewic. Jednakże tak silne rozgraniczenie pomiędzy narodowościami i zarazem wyznaniem na terenie dawnych dóbr kórnickich nie było wcale regułą. Wszyscy mieszkańcy chociażby podbnińskich Biernatek wyznania ewangelickiego dekla-

¹⁰ Radzewice wczoraj i dziś. Struktura wsi: „Została tylko jedna rodzina Schillerów (wdowa z dziećmi), której pomógł przetrwać we wsi jeden z mieszkańców. Praktycznie zaraz po ucieczce niemieckich osadników wkroczyli Rosjanie”. <https://radzewice.pl/tl/Struktura-wsi.htm> [dostęp 2.01.2023].

¹¹ *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. X (województwo poznańskie), Warszawa 1926, s. 99. Radzewice...

¹² Tamże, s. 97. Błazewko. Ludność obecna w dniu 30 września 1921 r. (bez objętych spisem wojuskowym) – 39, w tym wyznania rzymskokatolickiego – 2, ewangelickiego – 37; narodowość polską podało – 2, niemiecką – 37.

¹³ Tamże, s. 98. Czmoń. Ludność obecna w dniu 30 września 1921 r. (bez objętych spisem wojuskowym) – 266; w tym wyznania rzymskokatolickiego – 206, ewangelickiego – 58, innego chrześcijańskiego – 2; narodowość polską podało – 206, niemiecką – 58, inną – 2.

¹⁴ Tamże, s. 98. Czołowo. Ludność obecna w dniu 30 września 1921 r. (bez objętych spisem wojuskowym): 122, w tym wyznania: rzymskokatolickiego – 93, ewangelickiego – 29; narodowość polską podało – 93, niemiecką – 29.

¹⁵ Tamże, s. 98. Kamionki. Ludność obecna w dniu 30 września 1921 r. (bez objętych spisem wojuskowym) – 409, w tym wyznania: rzymskokatolickiego – 145, ewangelickiego – 264; narodowość: polską podało – 143, niemiecką – 266.

rowali w czasie spisu (1921) narodowość polską¹⁶, podobnie w Radzewie, leżącym w bezpośrednim sąsiedztwie Radzewic¹⁷. W okołorogalińskim Sasinowie pewna grupa ewangelików podała narodowość polską, a pozostali niemiecką¹⁸. Podobnie w samym Bninie część ewangelików deklarowała się jako Polacy¹⁹, natomiast w Kórniku przypuszczalnie niewielka kilkuosobowa grupa Niemców zadeklarowała wyznanie katolickie²⁰.

Warto przy tym zauważyć, że stan z 1921 r., jaki podaje wskazany spis ludności, rejestruje sytuację w okresie znacznych migracji, który nastąpił po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Przedstawia wycinek wyjątkowej dekady, która dodatkowo przyniosła spore zmiany w składzie ludnościowym tychże terenów. Polonizacja części mieszkańców oraz jednocześnie wyjazdy potomków osadników XVIII- i XIX-wiecznych na Dolny Śląsk lub w głąb Niemiec istotnie wpłynęły na wyniki spisu. Mieszane małżeństwa, wykupywanie przez Polaków gospodarstw oraz ograniczenie wsparcia dla mieszkańców narodowości niemieckiej ze strony Rzeszy (w wyniku zmiany granic) powodowały spadek znaczenia oraz liczebności społeczności ewangelickiej.

Same Radzewice wyludniły się znacząco na przestrzeni zaledwie kilkunastu lat, ponieważ jeszcze w 1888 r. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* podawał dla tychże liczbę 384 mieszkańców, z czego aż 370 stanowili protestanci, a zaledwie 14 katolicy²¹. Oznacza to spadek o ponad połowę liczby mieszkańców wyznania protestanckiego. Podobnie kształtowała się sytuacja u schyłku XIX w. w sąsiednich

¹⁶ Tamże, s. 97. Biernatki. Ludność obecna w dniu 30 września 1921 r. (bez objętych spisem wojkowym): 175, w tym wyznania: rzymskokatolickiego – 155, ewangelickiego – 20; narodowość polską podało – 175.

¹⁷ Tamże, s. 99. Radzewo. Ludność obecna w dniu 30 września 1921 r. (bez objętych spisem wojkowym) – 491, w tym wyznania: rzymskokatolickiego – 484, ewangelickiego – 4, innego chrześcijańskiego – 3; narodowość polską podało – 491.

¹⁸ Tamże, s. 99. Sasinowo. Ludność obecna w dniu 30 września 1921 r. (bez objętych spisem wojkowym) – 163, w tym wyznania: rzymskokatolickiego 136, ewangelickiego – 27; narodowość polską podało – 148, niemiecką – 15.

¹⁹ Tamże, s. 97. Bnin. Ludność obecna w dniu 30 września 1921 r. (bez objętych spisem wojkowym) – 1242, w tym wyznania: rzymskokatolickiego – 1157, ewangelickiego – 84, innego chrześcijańskiego – 1; narodowość polską podało – 1172, niemiecką – 70.

²⁰ Tamże, s. 97. Kórnik. Ludność obecna w dniu 30 września 1921 r. (bez objętych spisem wojkowym) – 2233, w tym wyznania rzymskokatolickiego – 2091, ewangelickiego – 83, innego chrześcijańskiego – 1, mojżeszowego – 57, innego – 1; narodowość: polską podało – 2134, niemiecką – 86, inną – 13.

²¹ Bronisław Chlebowski, Filip Sulimierski, Władysław Walewski, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1888, t. IX, s. 461.

miejscowościach – Błażejewko liczyło 55 mieszkańców, w tym 54 ewangelików (1880)²², Czmoń miał odpowiednio – 329 ludności i 108 ewangelików (1880)²³, Czołowo za to liczyło 175 osób oraz niespełna 70 protestantów (1880)²⁴. Drugie najdotkliwiej wyludnione po 1918 r. (po Radzewicach oraz Borówcu leżącym na obrzeżach dóbr kórnickich) Kamionki miały w schyłku XIX w. 494 mieszkańców, spośród których 365 było ewangelikami (1882)²⁵. We wszystkich tych wsiach udział protestantów wyraźnie spadł, jednocześnie sama populacja miejscowości nie załamała się aż tak dotkliwie tylko dlatego, że miejsce dawnych osadników i ich potomków zajęli nowi mieszkańcy, zazwyczaj narodowości polskiej oraz wyznania katolickiego.

Zależność między strukturą społeczną a funkcjonowaniem cmentarzy była bardzo duża. Na terenie dawnych dóbr kórnickich, w miejscowościach, gdzie nie było innowierczego miejsca pochówku oraz odpowiednio szkoły, a także, co za tym idzie, dobrze zbudowanej sieci wzajemnych powiązań, społeczność ewangelicka niemal całkowicie zaniknęła po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Na przykład wsie Skrzynki oraz Mościenica jeszcze w 1889 r. liczyły 25 protestantów, a w 1921 r. zaledwie ośmiu. Liczebność ewangelików zmniejszyła się także kilkukrotnie w Rogalinie, z 45 w 1888 do pięciu po niespełna 30 latach. Podobnie w Runowie, które u schyłku XIX w. liczyło 21 innowierców, w 1921 roku już jedynie trzech²⁶.

Szczególny przypadek stanowi Radzewo, starsze i leżące w bezpośrednim sąsiedztwie Radzewic. Znajdował się tam także cmentarz ewangelicki, leżący w odległości zaledwie kilku kilometrów od radzewickiego. Obecność miejsca pochówku nie zatrzymała tutaj jednak masowej migracji innowierców, a liczebność

²² Bronisław Chlebowski, Filip Sulimierski, Władysław Walewski, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1880, t. I, s. 246. „Błażejewo. [...] 4.) B., (niem. Weissensee), olędry, pow. śremski; 6 dm., 55 mk., 54 ew., 1 kat., 5 analf.”

²³ Tamże, s. 867. „Czmoń, Cmoń, 1.) wieś, pow. śremski, 34 dm., 329 mk., 108 ew., 221 kat., 132 analf. 2.) Cz., niem. Schönthal, olędry, pow. śremski, 39 dm., 329 mk., 233 ew., 96 kat., 58 analf. Stacja pocztowa Bnin o 6 kil., st. kol. żel. Mosina o 15 kil. M. St.”

²⁴ Tamże, s. 868. „Czołowo, gmina, pow. śremski, 2 miejsc.: 1) Cz. wieś, 2.) Cz. folwark, należący do dóbr kurnickich; 1896 m. rozł., 17 dm., 175 mk., 69 ew., 106 kar., 62 analf. St. poczt. w Kurniku o 7 kilom., stacja kolei żelaznej Mosina o 7 kil.”

²⁵ Bronisław Chlebowski, Filip Sulimierski, Władysław Walewski, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, Warszawa 1882, t. III, s. 777. „Kamionek 1.) niem. Steindorf, wś, powiat śremski, 60 dm., 494 mk., 365 ew., 129 kat., 127 analf. Poczta w Kurniku o 10 kil., st. kol. żel. w Mosinie o 9 kil. [...] M. St.”

²⁶ Por. tab. 1.

społeczności ewangelickiej wyraźnie się obniżyła z 55 protestantów w 1888 r.²⁷ do jedynie siedmiu, ponadto wyłącznie narodowości polskiej, w 1921 r. Ten przypadek (drastyczny spadek liczebności społeczności ewangelickiej pomimo istnienia cmentarza) daje się jednak wyjaśnić. Wskazana powyżej bliskość położenia znacznie obszerniejszego cmentarza radzewickiego względem niewielkiego śródpolnego cmentarza w Radzewie oraz znacznie lepiej rozwinięta organizacja życia społecznego Radzewic mogły stanowić czynnik przyspieszający odpływ innowierców (szczególnie tych narodowości niemieckiej) z pierwszej z wymienionych miejscowości na rzecz Radzewic.

W niekorzystnym położeniu po 1918 r. znalazły się nie tylko niewielkie, przy czym stosunkowo liczne, cmentarze, ale także niemieckie szkoły ewangelickie. Przede wszystkim brakowało nauczycieli. Zgodnie z danymi zebranymi przez Konsystorz Ewangelicki w Poznaniu tylko w latach 1919–1921 Wielkopolskę opuściło ich 1201 wyznania ewangelickiego. Były to zarówno wyjazdy dobrowolne, jak i przymusowe wydalenia przez władze polskie. Równocześnie ze spadkiem liczby nauczycieli likwidacji podlegały także szkoły. Zgodnie z rozporządzeniem z 1920 r. szkoły niemieckie mogły być utrzymywane jedynie w miejscowościach, w których uczęszczało do nich co najmniej 40 uczniów. Jeśli liczba ta przez dwa kolejne lata nie była spełniona, szkoła podlegała rozwiązaniu. Jednocześnie nie dopuszczano możliwości połączenia dwóch szkół, a każdą gminę traktowano oddzielnie²⁸.

Nowe władze faworyzowały polską większość, bywało więc, że sztucznie tworzone sytuacje, w których, gdy na danym terenie znajdowała się szkoła niemiecka, tj. protestancka, organizowano przewagę uczniów wyznania katolickiego, doprowadzając do przejęcia szkoły przez państwo polskie. Konsystorz Ewangelicki w Poznaniu w piśmie z 8 sierpnia 1921 r. do Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego uskarżał się na likwidację szkół niemieckich. Pośród wskazywanych przykładów znalazły się szkoły w Czmońcu i Radzewicach. Do czmonieckiej szkoły uczęszczało 28 ewangelików oraz 30 katolików. Placówkę przekształcono więc w szkołę polską, a nowi nauczyciele nie znali języka niemieckiego. Także szkoła w Radzewicach została zamieniona na polską. Do tej szkoły początkowo uczęszczały wyłącznie dzieci wyznania ewangelickiego, których było 21. Jednak

²⁷ Bronisław Chlebowski, Filip Sulimierski, Władysław Walewski, *Słownik geograficzny...*, t. IX, s. 461. „Radzewo, wś. pow. szremski, na zachód-południe od par. i pocz. w Bninie [...] ma 64 dm., 462 mk. (407 katol., 55 prot)”.

²⁸ Olgierd Kiec, *Kościoły ewangelickie w Wielkopolsce wobec kwestii narodowościowej w latach 1918–1939*, Warszawa 1995, s. 31–32.

zapisano do niej niemal wszystkie katolickie dzieci z pobliskich Świątnik i w ten sposób zmienione zostały proporcje. Równocześnie kuratorium nie zezwoliło na połączenie szkół w Radzewicach i Czmońcu, aby utworzyć jedną liczniejszą szkołę ewangelicką²⁹.

Załamanie się liczebności ludności innowierczej na tym obszarze w okresie dwudziestolecia międzywojennego skutkowało swoistą stagnacją cmentarzy protestanckich – wszystkie jednak pozostały czynne i były objęte opieką aż do 1939 r. Dopiero okres II wojny światowej przyniósł czas przemian tożsamościowych w tychże najbliższym otoczeniu.

Niemieckie władze okupacyjne bardzo szybko rozpoczęły akcję kolonizacyjną i przesiedleńczą na terenie centralnej Wielkopolski. Po wysiedleniu części polskich mieszkańców Radzewic do ich domostw sprowadzano volksdeutsche. Relacje pomiędzy pozostałymi we wsi polskojęzycznymi mieszkańcami, często od pokoleń skoligowanymi z dawnymi osadnikami, a nowo przybyłymi „obcymi”, zgodnie z relacjami powojennymi, nie należały do najlepszych. Jednocześnie „lokalni Niemcy” często stanowili oparcie dla postawionych w trudnej sytuacji Polaków. Szczególnie często we wspomnieniach mieszkańców Radzewic pojawia się postać niemieckiego sołtysa Oskara Thimma, który w sytuacjach zagrożenia życia polskich mieszkańców wykazywał się dużą przyzwoitością³⁰.

W tym czasie radzewicki cmentarz ewangelicki pozostał wolny od znaczących ingerencji. Nie otwarto nowej kwatery ani nie ingerowano w jego układ. Nie można wykluczyć, że w okresie okupacji charakter tego miejsca pozostał bliski, jeśli nie tożsamy temu, jaki panował w okresie międzywojennym. Nie jest to zależność oczywista, gdyż w samym powiecie śremskim, w jakim znajdowały się Radzewice, w okresie okupacji pojawiały się przykłady otwierania zupełnie nowych sektorów cmentarzy, przejmowania cmentarzy katolickich czy powstawania miejsc o nieugruntowanej i trudnej strukturze wyznaniowej³¹.

²⁹ Tamże, s. 32.

³⁰ Radzewice wczoraj i dziś. Struktura wsi: „W okresie międzywojennym relacje między osadnikami niemieckimi a Polakami układały się dobrze, prawie wszyscy Niemcy mówili dość dobrze po polsku, zdarzały się również małżeństwa mieszane polsko-niemieckie. Sytuacja zmieniła się radykalnie po wybuchu wojny, wiele przyjaźni skończyło się z dnia na dzień, mocno odczuły tą zmianę dzieci. Część rodzin polskich została wyrzucona z gospodarstw, a ich miejsce zajęli volksdeutsche. Zdarzały się też pobicia i poniżanie, choć wielu osadników niemieckich przez cały okres wojny zachowywało się przyzwoicie, łącznie z niemieckim sołtysiem p. Oskarem Thimmem (co podkreślali nasi najstarsi rozmówcy)”. <https://radzewice.pl/tl/Struktura-wsi.htm> [dostęp 2.01.2023].

³¹ W powiecie śremskim, na którego terenie leżały Radzewice, w trakcie II wojny światowej

W styczniu 1945 r. niemal wszyscy mieszkańcy wyznania ewangelickiego w ciągu jednego dnia opuścili wieś. To spowodowało, że cmentarz radzewicki, o stabilnej pozycji symbolicznej i niezawłaszczonej przez totalitaryzm formie, zatrzymał się w czasie, zachowując stratygrafię wielu pokoleń. Jednocześnie, jako jeden z nielicznych cmentarzy w powiecie śremskim w okresie II wojny światowej, nie stał się „wrogim” miejscem. Pomimo znacznej polaryzacji tożsamości we wsi oraz wyraźnego podziału sfer na autochtoniczne – niemieckie, czy raczej olęderskie, oraz napływowe polskie i polsko-niemieckie nie został wyłączony z porządku symbolicznego miejscowości po 1945 r. Nie oznacza to jednak, że jego status zupełnie nie uległ zmianie.

Jak zostało odnotowane powyżej, prawie wszyscy mieszkańcy wyznania ewangelickiego opuścili wieś. Ponadto realia powojenne uniemożliwiały nie tylko powrót, ale nawet okazyjne odwiedzanie pozostawionych domostw oraz cmentarza. Miejsce pochówku pozbawione pielęgnacji, nawet wobec stosunkowo niewielkiego w skali regionu udziału dewastacji i profanacji, dość szybko osiągnęło stan dalece posuniętej dekompozycji. Niska roślinność zaanektowała główne aleje. Nagrobki, jeśli nie padły łupem grabieżców, przewróciły się oraz uległy zarośnięciu. Jedynie dawna kaplica cmentarna pozostawała w nienaganej kondycji.

Przestrzeń ta przez pierwsze dziesięciolecia po II wojnie światowej trwała w stanie „odmiejscowienia”. Zjawisko to pozostawia zawsze swój najczytelniejszy ślad w warstwie toponimii. Miejsce pochówku przestaje być mocnym symbolicznym miejscem – „cmentarzem”, a staje się zależnie od skali wojennej traumy, kondycji pamięci pokoleniowej³² oraz relacji z przestrzenią – „miejscem pocmentarnym”, „byłym cmentarzem” lub różnego rodzaju „poniemieckością”. W przypadku Radzewic proces „odmiejscowienia” przerwało włączenie cmentarza do nowego porządku symbolicznego we wsi, jaki ukształtował się w momencie stabilizacji po

władze okupacyjne przejęły na przykład cmentarz rzymskokatolicki w Dolsku. Stworzono tam wtedy quasi-komunalną przestrzeń do pochówku, lokując nowe groby niemieckich mieszkańców niezależnie od wyznania w wolnych przestrzeniach pomiędzy istniejącymi grobami, pomimo istnienia w odległości zaledwie kilku kilometrów od katolickiego miejsca pochówku, położonego na obrzeżach miasta cmentarza ewangelickiego, który do tej pory był użytkowany przez niemal wyłącznie ewangelicką społeczność niemiecką w okolicy. W Kostrzynie, leżącym kilkanaście kilometrów na północ od Kórnik, w początkowym okresie okupacji otwarto natomiast przylegającą do dawnego cmentarza rzymskokatolickiego zupełnie nową kwaterę, która miała być użytkowana podczas wojny.

³² Więcej na temat pamięci pokoleniowej zob. np. Barbara Szacka, *Czas przeszły: pamięć – mit*, Warszawa 2006.

stosunkowo chaotycznej akcji osiedleńczej po 1945 r. Wówczas nastąpiło szczególne, albowiem fragmentaryczne zaadaptowanie cmentarza, które jednak nie negowało jego oryginalnego charakteru.

Na początku lat 70. lokalna społeczność przejęła niewielką kaplicę, która stała opuszczona w centrum wówczas już mocno zniekształconego cmentarza. Aby odbywanie spotkań oraz następnie nabożeństw było możliwe, postanowiono zapewnić komfortowy dostęp do skromnej świątyni. Oczyszczono więc fragment dawnego miejsca pochówku, jednocześnie nie usuwając nagrobków. Niewiele wcześniej opieką objęto także znajdującą się we wsi dawną pastorówkę, przekształcając ją na siedzibę dla nowo powstających wspólnot. Uprzątnięcie terenu, usunięcie krzewów niszczących nagrobki oraz pozostawienie niemal wszystkich ocalałych funeraliów, w realiach powojennych zgółła nieoczywiste, pokazuje bardzo wcześnie ukształtowaną i dostrzeżoną potrzebę ochrony „odziedziczonego” spadku.

Początkowo starania te nie były jednak objęte żadnym całościowym programem. Dopiero jesienią 1975 r. rozpoczęto zorganizowaną przebudowę dawnej kaplicy cmentarnej. Moment ten wyznacza początek długiego procesu „restitucji” dawnego cmentarza ewangelickiego oraz znaczących zmian symbolicznych w jego obrębie.

Przywrócenie/Restytucja

Zanim jednak przystąpiono do przebudowy kaplicy, należało ją włączyć do porządku symbolicznego wsi. Proces ten – „naznaczania” oraz „dopasowywania” – rozpoczął się nieco wcześniej w przypadku wspomnianej pastorówki (il. 1). Jako obiekt pozbawiony otoczenia cmentarza, a więc spadku niezmiernie trudnego w dziedziczeniu, dość szybko stała się ona punktem, wokół którego ogniskowało się życie mieszkańców w okresie powojennym. Na przełomie lat 60. oraz 70. wobec nadal stosunkowo trudnych warunków życia we wsi (elektryfikacja Radzewic nastąpiła dość późno, bo w 1961 r., natomiast droga asfaltowa biegnąca przez wieś powstała dopiero w 1967 r.) niewielka budowla stanowiła refugium dla kształtującej się tożsamości lokalnej oraz organizacji życia społecznego. Zachowała się jednocześnie toponimia tego miejsca w swoim oryginalnym przedwojennym brzmieniu, która zaczęła zanikać dopiero po wyburzeniu budynku i budowie w jego miejscu nowej świetlicy oraz remizy. Jednakże nadal dla części mieszkańców pozostało pewne nie-miejsce pamięci, jakie stanowiła „była pastorówka”,



Il. 1. Pastorówka. Radzewice. Przełom lat 60. i 70. XX w.
Źródło: <https://radzewice.pl/tl/Struktura-wsi.htm> [dostęp 2.01.2023]

istniejąca nadal w wyobrażeniu lokalnej społeczności pomimo braku jakichkolwiek materialnych pozostałości oryginalnej budowli³³.

Kaplica natomiast, która nie wymagała wielu prac porządkowych, by służyć do odprawiania nabożeństw (jej wyburzenie było zupełnie nieopłacalne), już w początkach lat 70. zaczęła być wykorzystywana przez mieszkańców (il. 2). Uroczystości te oraz sama okoliczność regularnego gromadzenia się w jej bezpośrednim sąsiedztwie spowodowały dość szybkie włączenie jej do wspólnego krajobrazu kulturowego, którego konstruktorami i uczestnikami byli powojenni mieszkańcy. Początkowo przez pewien czas kaplica pozostawała samotną wyspą pośród nadal zapomnianego czy „nieprzywróconego” cmentarza. Jednak jej zrytualizowane wykorzystywanie sprawiało, że poczucie „własności” w stosunku do ocalałych nagrobków stawało się wśród mieszkańców coraz silniejsze. Stąd niewielki budynek na planie prostokąta z dwuspadowym dachem i przerwanym gzymsem, pozorującym obecność frontonu, rezonował na swoją okolicę. Kaplica była użytkowana,

³³ Radzewice wczoraj i dziś. Struktura wsi: „Siedzibą tych organizacji był stary drewniany budynek niemiecki tzw. pastorówka. Warto podkreślić, że budynek przed wojną był bardzo ładny, bogato ozdobiony wykończeniami w kolorze białym, żółtym i granatowym, tutaj odbywały się nabożeństwa dla ewangelików z Radzewic i Borówca (wspomnienia p. Haliny Tomczak)”. <https://radzewice.pl/tl/Struktura-wsi.htm> [dostęp 2.01.2023].



Il. 2. Kaplica cmentarna. Radzewice. Kwiecień 1975. Zdjęcie ze zbiorów Marcina Libickiego

a nagrobki były mijane. Ich obecność jednak, co jest pewnym precedensem w ramach czasowych objętych zainteresowaniem, nie była ciężarem czy przeszkodą.

Jednocześnie bardzo szybko, bo zaledwie po kilku latach, oczywistym stało się, że w ówczesnej formie wybudowana w 1937 r. kaplica nie spełnia potrzeb radzewickiej wspólnoty. Co więcej, nadal pozostający w kondycji ruiny cmentarz także coraz silniej domagał się uwagi.

W latach 70., w realiach władzy komunistycznej, niemożliwe było wybudowanie we wsi nowej świątyni, szczególnie w sytuacji, gdy istniała już, co prawda niewielka, ale zdadna do wykorzystania kaplica. Dlatego, reagując na potrzeby społeczności, zdecydowano się dokonać przebudowy istniejącego budynku. Główną inicjatorką prowadzonych prac była Wanda Libicka, która później przyczyniła się także do „restitucji” cmentarza. Zanim proces ten zostanie omówiony, warto prześledzić fenomen samej przebudowy kaplicy i towarzyszące mu okoliczności, zarówno symboliczne, jak i materialne, gdyż nie pozostawały one bez wpływu na losy miejsca pochówku.



Il. 3. Budowa kościoła filialnego
w Radzewicach. Jesień 1975.
Zdjęcie ze zbiorów Marcina Libickiego



Il. 4. Budowa kościoła filialnego
w Radzewicach. Styczeń 1976.
Zdjęcie ze zbiorów Marcina Libickiego



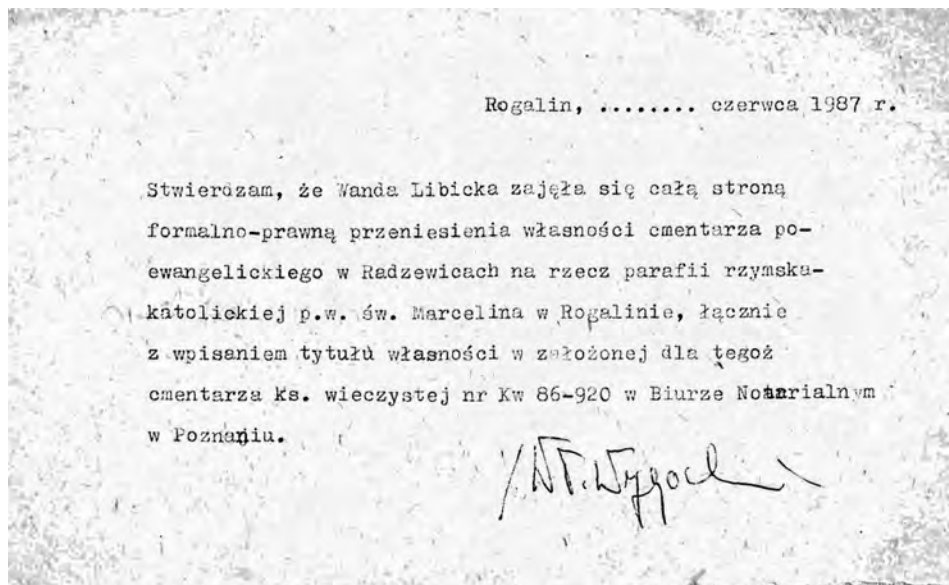
Il. 5. Prace wykończeniowe kościoła filialnego w Radzewicach. Jesień 1976.
Zdjęcie ze zbiorów Marcina Libickiego

Jesienią 1975 r. skuto naroża ścian bocznych oraz szczytowych jednoprzestrzennej kaplicy, aby dołożyć do nich wysokie i masywne belki, które stanowiły krokwie spadzistego dwupołaciowego dachu, nieomal sięgającego poziomu gruntu (il. 3). Dzięki temu powstała namiotowa konstrukcja, inkorporująca zachowaną bryłę dawnej kaplicy, która została następnie wydłużona poprzez dodanie od południa niemal identycznego segmentu (il. 4). Finalnie do części prezbiterialnej, wykorzystującej zręby murów dawnej kaplicy, dostawiono od wschodu i zachodu dwa boczne aneksy (il. 5). Prace nad zasadniczą bryłą budowli trwały około roku oraz szybko postępowały, tak że w końcu 1976 r. pozostały jedynie drobne zabiegi wykończeniowe.

Kaplica, która stała się później kościołem filialnym w Radzewicach, wzniesiona została w przestrzeni wolnej od pochówków, w nieużytkowanej części cmentarza, co także zwraca uwagę. Zazwyczaj podczas takich przebudów likwidowano całe cmentarze, a gromadzenie materiałów i wykonywane prace traktowano jedynie jako pretekst dla usunięcia niepożądanych pozostałości po dawnych mieszkańcach. W tym przypadku wybór lokacji nie tylko miał charakter przynajmniej neutralny wobec przetrwałych nagrobków, ale wręcz stał się jednym z elementów „oswajania się” z obecnością cmentarza. Każdorazowo przystępując do kolejnego dnia prac, mijano całą przestrzeń dawnego cmentarza, a okres jesienny, w którym rozpoczęto budowę, skłaniał do refleksji nad przemijaniem.

Brak kontaktu z miejscami pochówku własnych przodków wśród przesiedlonych mieszkańców Radzewic i brak nowego cmentarza we wsi po 1945 r. sprawiły, że łatwiejsze stało się przełożenie pewnych uniwersalnych odczuć funeralnych na niemal pozbawiony płyt cmentarz. Już w tym okresie pojawiały się pierwsze prace pielęgnacyjne nad zachowanymi ewangelickimi grobami. Nie bez znaczenia pozostawało także zaangażowanie Wandy Libickiej, osoby o dużej świadomości religijnej, sprawnie wykorzystującej – jako prawniczka – regulacje prawne dotyczące zabytków.

Proces restytucyjny cmentarza, który rozpoczął się prawie równolegle z przebudową kościoła, przebiegał początkowo w sposób symboliczny, choć jednocześnie kształtowały się jego zasadnicze kierunki oczekiwań. Były to kolejno: potrzeba założenia własnego cmentarza, resakralizacja terenu przykościelnego (tudzież utrzymanie nadal postrzeganego jako *sacrum* terenu istniejącego cmentarza) oraz w końcu ochrona nielicznych zachowanych zabytków. Biegu formalnego „restitucja” nabrała jednak dopiero w drugiej połowie lat 80. minionego stulecia.



Il. 6. Dokument wystawiony przez ks. Włodzimierza Wygockiego – proboszcza parafii św. Marcelina w Rogalinie 23 czerwca 1987 r. Zbiory Marcina Libickiego

23 czerwca 1987 r. (il. 6) za sprawą Wandy Libickiej przeniesiono własność „cmentarza po-ewangelickiego” w Radzewicach na rzecz parafii św. Marcelina w Rogalinie (do której należał nowo wybudowany, a dokładnej – przebudowany filialny kościół w Radzewicach). Dla „restytuowanego” cmentarza, już jako rzymskokatolickiego, założona została także księga wieczysta. Proces ten od strony formalnej domknął się dość szybko, ponieważ już w lipcu 1988 r. proboszcz parafii rogalińskiej w podzięce za – jak pada w kolejnym dokumencie: „przywłaszczenie” – cmentarza przydzielił w wieczyste użytkowanie rodzinie Libickich dwie narożne kwatery, aby wznieść na nich grobowce tudzież kaplicę rodową (il. 7).

Pewna językowa niesprawność, jaką ujawnia analiza zachowanej dokumentacji, wskazuje, jakim *novum* było w ówczesnych realiach przywrócenie pochówków na dawnym cmentarzu innowierczym. Przestrzeń ta, aby stać się rzymskokatolickim miejscem grzebania zmarłych, musiała uzyskać status „po-ewangelickości”, a dodatkowo zostać „przywłączoną”. Taka toponimia stanu „po czymś” oznacza istnienie wyraźnej granicy pomiędzy tym, co przeszłe, a tym, co obecne, ale także usprawiedliwia obecność cmentarza innej konfesji obok, ale bez symbolicznego przejęcia spadku i stania się spadkobiercą „obcej” tożsamości. Jednocześnie owe „przywłaszczenie”, dosadnie mówiące o pewnej „własności”, gwarantuje kontrolę

KOŚCIÓŁ PARAFIALNY
Rzymsko-katolicki
p.w. św. Marcelina
ROGALIN
88-622 Świątyniki 2 / Warta
rej. poznańskie

Zaświadczenie

Zaświadczam, że w dowód wielkich zasług dla parafii św. Marcelina w Rogalinie, a przede wszystkim za załatwienie formalności prawnych związanych z przywłaszczeniem cmentarza w Radzewicach, zgodziłem się aby państwo Libiccy zajęli w wieczyste użytkowanie miejsce na dwa grobowce rodzinne w narożniku cmentarza w Radzewicach oraz narożnik znajdujący się między nimi z prawem bezodpłatnego wybudowania piwnic grobowych, wystawienia nagrobka lub kaplicy - mauzoleum rodzinnego.

Zastrzeżenie - zwłoki będą składane w grobowcu i zamurwane na okres 50 lat - zgodnie z przepisami San-Episcu.



X-ry Stodinnien Szydzi.

Rogalin, dnia 27 lipca 1988 r.

nad dziedzictwem i wpisanie go w teraźniejszość: oto jest cmentarz rzymskokatolicki, a obok niego także będący w naszym posiadaniu jest cmentarz dawny.

W warunkach politycznych oraz ideowych lat 80., pozostających przynajmniej w pewnym stopniu pod wpływem traumy II wojny światowej, której jednym z przejawów było wysycenie antagonizmów katolicyzmu i ewangelicyzmu oraz polskości i niemieckości, takie zabiegi wydawały się konieczne³⁴. Nawet w sytuacji, gdy historia Radzewic, jak zdają się wskazywać powojenne relacje pojedynczych przetrwałych w własnych domostwach autochtonicznych mieszkańców, nie została nasycona tymi antagonizmami, to nadal pewne procesy zachodzące w Polsce przeniknęły do podejmowanej „restytucji”. Ostatecznie jednak wrażliwość Wandy Libickiej oraz jej zaangażowanie, które zdało się zacierać pojawiające się granice, pozwoliły na stworzenie spójnego miejsca pamięci i wielowyznaniowej przestrzeni sakralnej. „Restytucja” nie oznaczała jednak natychmiastowego rozpoczęcia pochówków. W początkowym okresie cmentarz funkcjonował już jako czynny, ale nie dochodziło na nim do żadnych pogrzebów oraz nie pojawiały się nowe groby. Proces ten od założenia księgi wieczystej dla cmentarza oraz poświęcenia terenu grzebalnego do pierwszego złożonego w ziemi ciała także wymagał działań pewnych konkretnych aktorów oraz okoliczności, by ciągłość zapewniona prawnie mogła zaistnieć także w wymiarze materialnym. Stan zawieszenia przerwała dopiero śmierć samej restytutorki tego miejsca pochówku. Została ona pochowana w 1990 r. w nowo powstałym rodzinnym grobowcu na skraju radzewickiego cmentarza. Pogrzeb ten oraz następnie pojawienie się pierwszego nagrobka przerwały impas trwający od 1987 r. i zapoczątkowały regularne pochówki.

Podsumowanie

„Restytucja” cmentarza w Radzewicach stała się możliwa dzięki zbiegowi szczególnych okoliczności. Pierwszą i kluczową z nich była wola samego dziedziczenia, za którą w przypadku podpoznańskiej wsi odpowiadała zarówno lokalna społeczność, jak i konkretni aktorzy związani z samą restytucją. Ponadto działanie to miało miejsce w korzystnej koniunkturze pamięciowej, a przestrzeń obejmowana dziedziczeniem nie była obciążona nadmiernie w polu pamięci indywidualnej. W odniesieniu do miejsc funeralnych wyraźnie zaznacza się bowiem

³⁴ Więcej na temat uwikłania cmentarzy w powojenne procesy pamięciowe i tożsamościowe zob. np. Anna Weronika Brzezińska, Małgorzata Fabiszak, *Cmentarz. Park. Podwórko. Poznańskie przestrzenie pamięci*, Warszawa 2018.

przewaga pamięci jednostkowej ponad zbiorową i oficjalną³⁵. W czasach nieprzychylnego Kościołowi komunizmu i prowadzenia przezeń silnie antyniemieckiej polityki jedynie w indywidualnych narracjach leżała szansa dla kultywacji oraz dziedziczenia niespójnego oraz „obcego” dziedzictwa.

W przypadku cmentarza radzewickiego nastąpiła korzystna koniunktura obu tych potencji, a przykład ten rezonował na najbliższe otoczenie. W sąsiednim Czmońcu – także wywodzącym się z poolęderskiej części dóbr kórnickich, którego historia zarówno przedwojenna, jak i powojenna znajduje liczne analogie względem Radzewic – cmentarz ewangelicki został również objęty częściową opieką. Tamtejsza kaplica cmentarna też była w przeszłości użytkowana jako kościół filialny przez lokalną społeczność. Obecnie, już przebudowana, jest czynną świątynią pomocniczą, okazynie wykorzystywaną. Pomimo licznych podobieństw do Radzewic cmentarz w Czmońcu długo trwał jednak w stanie zawieszenia pomiędzy całkowitym zanikiem a ochroną wybranych nagrobków. Dopiero powstanie stabilnego i objętego stałym nadzorem miejsca pamięci w Radzewicach³⁶ doprowadziło do zainteresowania dawnymi grobami, czego skutkiem są częstsze akcje sprzątania i opiekowania się pochówkami, niejednokrotnie połączone z chwilą refleksji nad dziejami wsi.

Pozostałe cmentarze przynależące kiedyś do dóbr kórnickich, szczególnie te znacznie mniejsze, uległy całkowitemu rozproszeniu i dewastacji krótko po II wojnie światowej. Szczątkowy stan zachowania oraz niekorzystne położenie sprzyjały ich zapomnieniu i jednocześnie uniemożliwiały stworzenie jednorodnej narracji o tychże miejscach. Cmentarze w Radzewie, Czołowie oraz w Sasinowie

³⁵ Więcej na temat typów pamięci patrz Barbara Szacka, *Czas przeszły...*. Zob. także: Aleida Assmann, *Między historią a pamięcią. Antologia*, Warszawa 2013.

³⁶ Strona internetowa wsi, pomimo braku zamieszczenia jasnej definicji tego, czym jest „miejsce pamięci” w przypadku radzewickiego cmentarza, na jego określenie wykorzystuje w nagłówku właśnie ten tytuł. Radzewice wczoraj i dziś. Cmentarz – miejsce pamięci: „Do dzisiaj zachowały się dość liczne nagrobki. Choć wiele z nich jest zdekompletowanych, porośniętych mchem i bezimiennych, są świadectwem życia i śmierci byłych mieszkańców. [...] Od niemal trzydziestu lat w jedną sobotę listopada zbiera się kilkudziesięciosobowa grupa radzewiczanki i porządkuje teren rozległego cmentarza. Dbałość o miejsce pochówku to wyraz szacunku dla tych, którzy odeszli”. https://radzewice.pl/tl/Cmentarz-_miejsce-pami%26%23281%3Bci.htm [dostęp 2.01.2023]. Opisane rytuały oraz charakter tej przestrzeni spełniają jednocześnie wszystkie wytyczne, jakie stawia przed „miejscem pamięci” jeden z autorów samego terminu – Pierre Nora. Są to następujące warunki – materialny (zachowane nagrobki oraz przestrzeń dawnego cmentarza), funkcjonalny, a więc związany z funkcjami społecznymi (włączenie do własnej tożsamości, kultywacja pamięci poprzez coroczne sprzątanie i pielęgnowanie cmentarza) oraz symboliczny, co stanowi, że miejsce takie musi być otoczone „szczególną aurą” – co analiza radzewickiego cmentarza niewątpliwie ujawnia.

są śródpolnymi enklawami oddalonymi od wsi; cmentarz w Biernatkach znajduje się na skraju miejscowości pośród obejścia jednego z gospodarstw; cmentarze w Błężewku oraz Zwoli ulokowane są pośród zabudowań wsi, jednak brak na nich niemal materialnych pozostałości dawnych nagrobków. W ostatnich kilku latach podjęto próby stworzenia miejsca pamięci jedynie na nieco lepiej zachowanych większych cmentarzach w okolicach Kórnika. W Bninie, Baranówku oraz Kamionkach wystawiono nowe krzyże, a w przypadku pierwszej z wskazanych miejscowości zorganizowano nawet niewielkie lapidarium³⁷.

Przywołane powyżej przejawy „pamiętania” oraz podejmowane przez lokalnych mieszkańców inicjatywy wpisują się w rosnące zainteresowanie kwestiami tożsamościowymi i narodowościowymi Polaków po 1989 r. Po upadku komunizmu stopniowa demityzacja takich kwestii, jak „polskość” czy „niemieckość”, a w końcu także sam wzrost mobilności oraz wymiany informacji i doświadczeń pomiędzy obecnymi mieszkańcami a przesiedlonymi dawnymi osadnikami doprowadziły do powstawania licznych wspólnych czy „otwartych” miejsc pamięci. Cmentarz w Radzewicach należy widzieć jako przykład wzorcowy i prekursorski dla tych tendencji, co najmniej w skali regionu.

³⁷ Próbę diagnozy stanu pamięci społecznej oraz kondycji innowierczego dziedzictwa kulturowego na terenie dzisiejszej gminy Kórnik, która sąsiaduje z gminą Mosina, na której terenie leżą Radzewice, podjęto w 2013 r. Efektem tych prac była wydana kilka lat później publikacja, która poruszała różne aspekty tego fenomenu i była próbą całościowego spojrzenia na analizowany problem. Zob. *Ewangelicy w gminie Kórnik. Pamięć społeczna i dziedzictwo kulturowe*, red. Marta Machowska, Joanna Wałkowska, Poznań 2015.



Il. 8. Kościół filialny w Radzewicach. Widok współczesny od strony północnej. Fot. M. Filary



Il. 9. Kościół filialny w Radzewicach. Widok współczesny od strony cmentarza ewangelickiego. Fot. M. Filary



Il. 10. Kościół filialny w Radzewicach. Widok współczesny, fasada. Fot. M. Filary

Tabela 1. Liczebność społeczności ewangelickiej na terenie dóbr kórnickich

Miejscowość	Mieszkańcy ogółem/ (ewangelicy) 1880–1890	Mieszkańcy ogółem/ (ewangelicy) 1921	Spadek liczebności społeczności ewangelickiej (%)	Obecność cmentarza
Biernatki	178 (30)	175 (20)	–33,33	istnieje
Błazejewko/ Weissensee	55 (54)	39 (37)	–31,48	istnieje
Bnin	1303 (263)	1242 (84)	–68,06	istnieje
Borówiec/Waldau	471 (379)	379 (222)	–41,42	istnieje
Czmoniec/ Schönthal	329 (233)	291 (111)	–52,36	istnieje
Czmoń/Cmoń	329 (108)	266 (58/60)	–46,29 / –44,44	brak
Czołowo/Czółowo	175 (69)	122 (29)	–57,97	istnieje
Daszewice	525 (78)	486 (42/46)	–46,15 / –41,02	brak
Kamionki/Steindorf	494 (365)	409 (264)	–27,67	istnieje
Kórnik	2735 (353) (stan na 1871 r.)	2233 (83)	–76,48	brak
Radzewice/ Radzewo-Hauland	384 (370)	256 (173)	–53,24	istnieje
Radzewo	462 (55)	491 (4/7)	–92,72/–87,27	istnieje
Rogalin (dom.)	394 (4)	321 (0)	–100	brak
Rogalinek	468 (45)	537 (5)	–88,88	brak
Saskie Pole/ Sachsenfelde	153 (77)	163 (27)	–64,93	istnieje
Skrzynki – Moszczenica	122 (25)	147 (8)	–68	brak
Runowo	112 (21)	154 (3)	–85,71	brak
Szczytniki	85 (5)	99 (11)	120	brak
Trzykolne Młyny/ Dreirädermühle	38 (35)	48 (18)	–48,57	brak

Oprac. Marcin Filary. Na podstawie: *Skorowidza miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej...* oraz *Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich...*

BIBLIOGRAFIA

- Assmann Aleida, *Między historią a pamięcią. Antologia*, Warszawa 2013.
- Brzezińska Anna Weronika, Fabiszak Małgorzata, *Cmentarz. Park. Podwórko. Poznańskie przestrzenie pamięci*, Warszawa 2018.
- Chlebowski Bronisław, Sulimierski Filip, Walewski Władysław, *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. I–IX, Warszawa 1880–1888.
- Ewangelicy w gminie Kórnik. Pamięć społeczna i dziedzictwo kulturowe*, red. Marta Machowska, Joanna Wałkowska, Poznań 2015.
- Foucault Michel, *Of Other Spaces, Heterotopias*, „Architecture, Mouvement, Continuité” 1984, nr 5.
- Inwentarz albo zbiór całej intraty czynszowej maiętności kórnickiej oraz wyrażenie powinności ludzi spisany roku 1780 [rz.]*, 1780, rkps w Bibliotece Kórnickiej, sygn. BK 1438.
- Kiec Olgierd, *Kościoły ewangelickie w Wielkopolsce wobec kwestii narodowościowej w latach 1918–1939*, Warszawa 1995.
- Przywileje gmin: Biernatki, Błażewskie Hollendry, Borówieckie Hollendry, Czmoń, Czmońskie Hollendry, Czołowo, Dembiec, Konarskie, Krzyżowniki, Mieczewo, Radzewo, Radzewskie Hollendry, Robakowo, Skrzyńki, Żabikowo, Zwolskie Hollendry z lat 1734–1785, przed 1829*, rkps w Bibliotece Kórnickiej, sygn. BK 2703.
- Raport z diagnostyki drzew. Dąb szypułkowy. Radzewice*, oprac. Anna Gnach, Kamil Witkoś-Gnach, 26 marca 2021.
- Rusiński Władysław, *Osady tzw. „Olędrów” w dawnym woj. poznańskim*, Poznań 1939/Kraków 1947.
- Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. X (województwo poznańskie), Warszawa 1926.
- Szacka Barbara, *Czas przeszedł: pamięć – mit*, Warszawa 2006.
- Worpole Ken, *Last Landscapes. The Architecture of the Cemetery in the West*, London 2003.
- Zawiła Małgorzata, *Dziedziczyenie przedwojennych cmentarzy na terenach postimigracyjnych Polski*, Kraków 2019.

ABSTRAKT

MARCIN FILARY

**„RESTITUCJA” CMEN TARZA EWANGELICKIEGO W RADZEWICACH
JAKO PRZYKŁAD DZIEDZICZENIA FUNERALNEGO
NA TERENACH POSTIMIGRACYJNYCH POLSKI**

W artykule przeanalizowane zostały na przykładzie restytuowanego w ostatnich latach cmentarza ewangelickiego w Radzewicach okoliczności zjawiska, które określić należy jako dziedziczenie funeralne. Cmentarz ten, podobnie jak dziesiątki innych leżących w jego najbliższej okolicy, po wysiedleniu społeczności ewangelickiej popadł w stan obumarcia. Jednakże w przeciwieństwie do

większości innowierczych miejsc pochówku w regionie, za sprawą aktywnej postawy wskazanych w tej publikacji osób, jego dalsza dekompozycja oraz rujnacja zostały powstrzymane. Było to możliwe dzięki pewnym specyficznym zależnościom lokalnym, których wystąpienie leżało u podstaw procesu dziedziczenia. Przede wszystkim były to przewaga pamięci indywidualnej nad pamięcią zbiorową i narodową oraz podtrzymanie statusu *sacrum* powiązanego z przestrzenią cmentarza. Zwiastunem „restitucji” cmentarza przeprowadzonej pod koniec lat 80. XX w. była przebudowa dawnej kaplicy cmentarnej. Okoliczności, w jakich ta się odbyła oraz jej konsekwencje, czyli utworzenie miejsca pamięci i założenie nowego cmentarza katolickiego obok objętego opieką dawnego cmentarza ewangelickiego, obrazują dziedziczenie funeralne zapowiadane tytułem tego artykułu.

Słowa kluczowe: cmentarz, protestantyzm, dziedziczenie, upamiętnianie

ABSTRACT

MARCIN FILARY

‘RESTITUTION’ OF THE EVANGELICAL CEMETERY AT RADZEWICE AS AN EXAMPLE OF FUNERARY INHERITANCE IN POSTIMMIGRATORY AREAS OF POLAND

This paper analyses, using the recently restored Evangelical cemetery at Radzewice as an example, the circumstances of the phenomenon which should be described as funerary inheritance. The cemetery, just like tens of other cemeteries in its nearest vicinity, fell into oblivion after the Evangelical community was displaced. However, in contrast to the majority of non-Catholic burial sites in the region, its further decomposition and ruination were stopped owing to the activity of the persons indicated in the publication. The above was possible in view of certain specific local relations, the existence of which formed the basis of the inheritance process. Above all, they included the dominance of individual memory over the collective and the national memory, and the preserved sense of sacred space, connected with the area, space of the cemetery. The reconstruction of the former cemetery chapel was a harbinger of the restitution of the cemetery, which was carried out in the late 1980s. Its circumstances and consequences, i.e. the establishment of a memorial site and a new Catholic cemetery next to the former Evangelical cemetery, now covered by maintenance, picture the funerary inheritance announced by the title of this paper.

Keywords: cemetery, Protestantism, inheritance, commemoration